

# Spis treści

Wprowadzenie	7
<i>Paweł Mazanka</i> , Człowiek w świetle filozofii	11
<i>Bożena Bassa</i> , Odkryć piękno męskości i kobiecości	29
<i>Ewa Agnieszka Pichola</i> , Prawdziwa miłość istnieje	47
<i>Maria Ryś</i> , Miłość jako podstawa wspólnoty małżeńskiej. Ujęcie psychologiczne	57
<i>Irena Grochowska</i> , Wspólnota małżeńska fundamentem szczęśliwej rodziny	75
<i>Konrad Grzybowski</i> , Znaczenie czystości w relacjach międzyludzkich	95
<i>Małgorzata Walaszczyk</i> , Postawy wobec płodności	103
<i>Marzena Zajączkowska</i> , Zrodzenie człowieka	113
<i>Urszula Tataj-Puzyna</i> , Piękno macierzyństwa	139
<i>Kazimierz Korab</i> , Powrót do aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa	165
<i>Małgorzata Pawlus</i> , Funkcje rodziny	179
<i>Bożena Sosak-Świdarska</i> , Potrzeba altruizmu w rodzinie	193
<i>Wanda Zagórska</i> , <i>Anna Lipska</i> , Pokochać tradycję i rytuały rodzinne	211
Streszczenia/Summary	225

# Wprowadzenie

Badania przeprowadzone wśród polskiej młodzieży wskazują na potrzebę posiadania szczęśliwej rodziny. Zauważa się, że z jednej strony młodzież pragnie autentycznej i trwałej rodzinnej miłości i bezpieczeństwa, ale z drugiej strony u części młodzieży występują obawy, a nawet lęk przed porażką w miłości i w małżeństwie. Młodzi stawiają ważne pytanie: czy warto angażować się całkowicie w bezinteresowną miłość do drugiej osoby, skoro może się to nie udać, bo wokół wiele rozwodów. Np. w 2015 r. w Polsce rozwiodło się ok. 67 tys. par małżeńskich, a więc dramat rozpadu małżeństwa dotknął ponad 134 tys. dorosłych osób, a przecież do tej liczby trzeba dodać cierpienia dzieci i innych członków rodziny. W 2014 r. wśród rozwodzących się, około 70% kobiet i 50% mężczyzn zawarło ślub przed dwudziestym piątym rokiem życia. Jeśli weźmiemy pod uwagę staż rowodzących się małżeństw, to 45% z nich miało za do 9 lat pozycia. Systematycznie rośnie także odsetek urodzeń pozamałżeńskich. Na początku lat 90. XX w. ze związków pozamałżeńskich rodziło się ok. 6-7% dzieci, a w ostatnich latach ich udział wzrósł do 20-23%.

Nietrudno zauważyć, że współczesne szybkie przemiany w kulturze przyczyniają się do różnego rozumienia małżeństwa i rodziny. Podważa się np. sensowność zakładania rodziny czy też nierozzerwalności małżeństwa. Zamieszanie w tej dziedzinie jest dzisiaj ogromne. Mówi się, że nigdy dotąd, rodzina nie przeżywała tak wielkiego kryzysu.

Na tym tle niniejsza publikacja wydaje się być bardzo potrzebna. Ma ona na celu ukazanie, w niewielkim fragmencie, drogi do założenia i utrzymania szczęśliwej rodziny. Aby tę drogę choć trochę wskazać należy dotrzeć do najważniejszych i koniecznych elementów szczęśliwej rodziny. Jest to o tyle ważne, że w życiu codziennym czasami zmieniamy hierarchię wartości: to co drugorzędne w rodzinie i małżeństwie ujmujemy jako pierwszorzędne, np.: status materialny rodziny bierze górę nad właściwą (autentyczną) relacją do współmałżonka i dzieci. Stąd np. każda decyzja o wyjeździe w celu zarobkowym zagranicę lub innej życiowej aktywności powinna być wspólnie rozważana i podjęta. W małżeństwie i rodzinie najważniejsze jest dobro osób i właściwe relacje pomiędzy nimi. Sprawy materialne, dobre

samopoczucie, uroda, nie może przewyższać wartości osoby. Jak wiadomo nie jest to zadanie łatwe. Warto nadmienić, że bardzo wnikliwy opis sytuacji współczesnej rodziny, jak również konkretne sposoby przezwyciężenia trudności, jakie pojawiają się w małżeństwie i rodzinie, można znaleźć w niedawnym dokumencie papieża Franciszka pt.: „Amoris Laetitia” („Radość miłości”) wydanym 19 marca 2016 r.

Niniejsza książka została przygotowana przez pracowników i doktorantów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Reprezentują oni następujące dyscypliny naukowe: filozofia, psychologia, ekologia, teologia, socjologia, oraz nauka o rodzinie. Staraliśmy się zagadnienia małżeństwa i rodziny ukazać w sposób interdyscyplinarny, tzn. z perspektywy wyżej wymienionych nauk, które umożliwiają szersze spojrzenie na omawiany problem. Mamy nadzieję, że publikacja przez to stała się bardziej interesująca.

W rozdziale pierwszym pt. *Człowiek w świetle filozofii* zawarto podstawowe filozoficzne wiadomości na temat ludzkiej natury, ludzkiego ciała i duszy, a także podjęto refleksje na temat ludzkiej wolności i szczęścia.

Rozdział drugi pt. *Odkryć piękno męskości i kobiecości* mówi o płciowości, która jest nieodłącznie wpisana w osobę ludzką. Bycie mężczyzną lub kobietą to specyficzny sposób przeżywania i wyrażania człowieczeństwa, a jednocześnie przejaw braku pełni, domagający się wzajemnej obecności i dopełnienia.

O tym czym jest miłość, jak i gdzie jej szukać traktuje rozdział trzeci pt. *Prawdziwa miłość istnieje*.

W rozdziale czwartym pt. *Miłość jako psychologiczna podstawa wspólnoty małżeńskiej* podjęto próbę pogłębionego zdefiniowania, czym jest miłość, ujmując ją nie tylko jako relację, ale i postawę, która zawiera trzy elementy: poznawczy (wiedza o kimś), emocjonalny (nastawienie uczuciowe) oraz behawioralny (działaniowy, chodzi o dyspozycję do określonego działania). Poruszono także problem relacji pomiędzy miłością a bliskością, zagadnienia dotyczące form okazywania miłości oraz problematykę związaną ze współżyciem seksualnym.

Rozdział piąty zatytułowany jest *Wspólnota małżeńska fundamentem szczęśliwej rodziny*. Podano w nim rozumienie małżeńskiej jedności oraz wskazano na czynniki budujące autentyczną wspólnotę osób. Podjęto też drażliwy społecznie temat jedności i trwałości małżeństwa i rodziny, wskazując na wartości mające moc jednoczącą i na wartości o charakterze negatywnym, które wykazują moc rozdzielczą i izolującą.

Koleiny rozdział zatytułowano: *Znaczenie czystości w relacjach międzyludzkich*. Próbuje się tu pokazać rozumienie i sens czystości w sferze ludzkiej seksualności. Wartość ta powinna być realizowana zarówno w sferze cielesnej, duchowej, emocjonalnej, intelektualnej a także w sferze międzyosobowej komunikacji, dlatego bardzo ważna jest zarówno czystość przedmałżeńska, jak i małżeńska.

W rozdziale siódmym pt. *Postawy wobec płodności* omówiono ludzką płodność – jej sens i cel. Płodność to nie tylko poczęcie i urodzenie dziecka, ale także jego wychowanie. Płodność posiada trzy wymiary: fizyczny, psychiczny i duchowy.

Rozdział ósmy pt. *Zrodzenie człowieka* dotyczy rozwoju każdego żyjącego człowieka. Pomyślany jest on jako poszukiwanie momentu zrodzenia człowieka, chwili, która stanowi kres powstawania i jest granicą, po przekroczeniu której rozpoczyna się nieprzerwany proces doskonalenia żyjącego człowieka.

W następnym rozdziale pt. *Piękno macierzyństwa* autorka, pracująca na co dzień jako położna, wskazuje, że mimo całego trudu macierzyństwa, związanego z oczekiwaniem na dziecko, opieką nad nim w pierwszych miesiącach życia, można i trzeba mówić o pięknie porodu, karmienia piersią, radości stawania się matką.

Rozdział dziesiąty nosi tytuł: *Powrót do aktywnego i odpowiedzialnego ojcostwa*. Przedstawiono w nim analizę socjologiczną, na którą składa się m.in. opis i wyjaśnienie współczesnego kryzysu ojcostwa oraz propozycja jego przezwyciężenia.

Następny, jedenasty rozdział, pt. *Funkcje rodziny* ma na celu przedstawienie, czym są owe funkcje, jak i dlaczego zmieniają się oraz jakie są konsekwencje nowego funkcjonowania rodzin. Rozpowszechniane w społeczeństwie określone modele życia rodzinnego są zależne od przyjętego systemu wartości, dlatego w ostatniej części rozdziału opisana zostanie chrześcijańska koncepcja rodziny jako wspólnoty życia i miłości.

Dwunasty rozdział nosi tytuł *Potrzeba altruizmu w rodzinie*. Pokazano w nim, że zachowania altruistyczne, potwierdzone badaniami biologicznymi, bardzo przyczyniają się budowania wzajemnych więzi w małżeństwie i rodzinie.

W ostatnim rozdziale, zatytułowanym *Pokochoać tradycje rodzinne*, przedstawiono zagadnienia niezwykle ważne dla harmonijnego życia rodzinnego, zwłaszcza w dzisiejszych, pełnych zmienności, braku zakorzenienia się i zanikającej relacji podmiotowej czasach. W pierwszej kolejności autorki wyjaśniły pojęcia: tradycji, tradycji rodzinnej oraz rytuałów rodzinnych, jak również opisały relacje między nimi. Następnie zaprezentowały dobrodziejstwa, jakie płyną z przekazywania tradycji i kultywowania rytuałów rodzinnych, przywołując również obraz skutków, jakie wywołuje ich brak. Na koniec podkreśliły najważniejsze funkcje, jakie pełnią:

– tradycja, która strzeże tożsamości rodziny i tożsamości każdego z jej członków oraz

– rytuały rodzinne, które wprowadzają stabilność, powtarzalność, a tym samym ład, harmonię i poczucie bezpieczeństwa.



## Człowiek w świetle filozofii

Gdy słyszymy o filozofii zdarza się, że powstają w nas następujące myśli: a po co filozofia?; nic konkretnego się od niej nie dowiem; zajmowanie się nią to strata czasu.

Czy tak jest naprawdę? Stanisław Kamiński<sup>2</sup> mawiał, że każdy człowiek skazany jest na... filozofię, tzn. poznaje świat, podejmuje decyzje w oparciu o jakieś kryteria i wreszcie musi wprowadza je w życie, czyli stara się skutecznie działać. U podstaw tych działań leży przynajmniej jakaś „filozofia popularna”. Nawet gdy mówimy, że filozofia nie jest nam potrzebna, to i tak zajmujemy **stanowisko filozoficzne** wyrażające się w tym, że filozofia jako nauka **nie jest nam potrzebna** w życiu. A więc od filozofii nie da się uciec.

Filozofia, jak wskazuje źródłosłów tego terminu to umiłowanie mądrości<sup>3</sup>. Samo słowo „mądrość” (łac. *sapientia* = *sapida scientia*, wiedza szczególnie smakowita czyli znakomita) to termin wieloznaczny. Mądrość, w znaczeniu szerszym, to płynąca z doświadczenia życiowego – umiejętność radzenia sobie w życiu, umiejętność „odnalezienia się” wśród rozmaitych okolicznościach losu. Można wyróżnić też mądrość w znaczeniu ścisłym – jest to najgłębsze zrozumienie rzeczywistości w aspekcie jej ostatecznych przyczyn i celów. To zrozumienie angażuje naszą wolę i prowadzi do właściwego działania.

---

<sup>1</sup> O. dr hab. Paweł Mazanka, redemptorysta, prof. UKSW – kierownik Katedry Metafizyki Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej UKSW. Zajmuje się metafizyką klasyczną, a w jej ramach: filozofią Boga, metodologią metafizyki klasycznej, potrzebą uprawiania filozofii klasycznej we współczesnej kulturze. Interesuje się również pozaklasycznymi kierunkami filozofii, a szczególnie: wpływem filozofii Schopenhauera i Nietzschego na współczesny sekularyzm, fenomenologią Dietricha von Hildebranda i Edyty Stein, jak również zagadnieniem relacji chrześcijańsko-judaistycznych; e-mail: p.mazanka@uksw.edu.pl

<sup>2</sup> Ks. prof. Stanisław Kamiński, zajmował się metodologią nauk i logiką, pracował na KUL, zmarł w 1986 r.

<sup>3</sup> Słowo „filozofia” pochodzi z języka greckiego: *philéō* – miłuję, *sophía* – mądrość.

Czy warto zajmować się filozofią, a w szczególności Platonem, Arystotelesem, św. Tomaszem itd.? Przecież nasz współczesny świat z komputerami, komórkami, samochodami, w niewielkim stopniu tylko podobny jest do świata, w którym działali wielcy filozofowie okresu starożytnego czy średniowiecznego. Odpowiedź na powyższe pytanie jest pozytywna: warto zajmować się filozofią, już choćby tylko dlatego, że wspomniani filozofowie, posiadali wyjątkową wiedzę na temat tego, kim jest człowiek, jaka jest jego natura, jak powinien żyć, aby być szczęśliwym.

\* \* \*

Spróbujemy teraz odpowiedzieć na następujące pytania: **co filozofia mówi na temat natury człowieka? czym jest wolność? oraz jak należy rozumieć szczęście, które każdy człowiek chciałby osiągnąć?**

Aby znaleźć odpowiedź na te ważne, życiowe pytania zwrócimy się do filozofii klasycznej<sup>4</sup>, bowiem przedstawiciele tej filozofii dobrze rozumieli, że aby człowiek mógł być szczęśliwy, musi najpierw poznać prawdę o sobie samym. Starożytni Grecy przekazali nam ważną dewizę, a zarazem program przydatny w życiu: „Poznaj samego siebie”. Wiedzieli, że w życiu codziennym szczęście rozumiane jest jako powodzenie życiowe, sprzyjający los czy też jako materialna pomyślność. Podobnie jest i dzisiaj: gdy mówimy o szczęściu, zazwyczaj rozumiemy przez to, że ktoś wygrał np. na loterii albo ocalał w wypadku drogowym, albo że po prostu dobrze mu się wiedzie w życiu. Jednak gdy się bliżej przyjrzymy temu zagadnieniu widzimy, że szczęście to nie to samo, co zadowolenie, które przecież często jest tylko chwilowe.

Wielu młodych ludzi szczęście łączy z posiadaniem udanej, szczęśliwej rodziny. Jest to postawa słuszna, aby jednak nie doświadczyć rozczarowania, aby rzeczywiście zbudować szczęśliwą rodzinę, należy posiadać należyłą wiedzę o człowieku, o jego naturze. Jeżeli błędnie rozumiemy człowieka i jego działanie, czeka nas dużo rozczarowań w życiu. Poniżej przedstawimy kilka podstawowych refleksji na temat natury człowieka w świetle filozofii: tzn. spróbujemy odpowiedzieć na trzy konkretne pytania: jak w filozofii rozumiane jest ludzkie ciało?, czym jest ludzka dusza?, czym jest szczęście?

Oprócz wiedzy filozoficznej potrzebna nam jest również wiedza z teologii, która w niczym nie sprzeciwia się rozumowi, a jeszcze głębiej niż sama filozofia pozwala objasnić kim jest człowiek, otaczający nas świat i jaki jest jego ostateczny cel? Warto

<sup>4</sup> Przez wyrażenie „filozofia klasyczna” rozumiemy tutaj filozofię wypracowaną przez starożytnych Greków, głównie Platona i Arystotelesa, rozwiniętą w czasach średniowiecznych, np. przez św. Tomasz z Akwinu, aż po czasy współczesne, warto wspomnieć tu takich filozofów jak np. J. Maritain czy M. A. Krąpiec.

zapoznać się z treściami płynącymi z Objawiania Bożego, o którym mówi nam Pismo św. i Tradycja Kościoła. Nierozsądnym byłoby zamykanie się na te prawdy. Jeżeli w naszym życiu korzystamy z wiedzy płynącej z nauk przyrodniczych, to dlaczego nie mielibyśmy skorzystać z wiedzy religijnej (teologii) i to jeszcze w tak ważnych sprawach jak zagadnienie szczęścia czy sensu ludzkiego życia?<sup>5</sup> Gdyby rozum zamknął się na to wszystko, co podsuwa mu religia i teologia, a to niestety dzieje się we współczesnym świecie, to taki rozum trzeba by nazwać „rozumem nierozumnym”, jak mówiła św. Edyta Stein (†1942). „Treści wiary otwierają nowe możliwości dla ludzkiego rozumu i w niczym się jemu nie sprzeciwiają”<sup>6</sup>.

### **Na czym polega wyjątkowość człowieka? Kilka uwag na temat złożoności człowieka z duszy i ciała**

Już Arystoteles przestrzegał, że mały błąd na początku jest wielkim błędem na końcu. W naszym zagadnieniu tym „małym błędem” byłoby niewłaściwe odczytanie prawdy o człowieku. Błąd ten może skutkować później prawdziwymi dramatami, jak np. kryzysem i rozpadem małżeństwa.

Filozofia klasyczna a także nauka chrześcijańska głosi, że człowiek jest wyjątkową i bardzo skomplikowaną istotą. Wyjątkowość człowieka polega na tym, że składa się on z dwóch całkowicie różnych i bardzo ważnych elementów: z duszy i ciała. Człowiek, choć istnieje w świecie przyrody, nie jest wyłącznie tworem przyrody. Ze względu na sposób działania, w którym korzysta z rozumu i woli, oraz ze względu na swoje ostateczne pochodzenie i cel, człowiek przekracza całą przyrodę. Słusznie zauważył William Temple (†1944): „Jestem większy niż gwiazdy, ponieważ wiem, że one są tam w górze, a one nie wiedzą, że ja jestem tu, w dole”<sup>7</sup>.

Zróbmy więc krótką refleksję najpierw na temat ciała, a następnie na temat ludzkiej duszy.

### **Filozoficzne rozumienie ciała ludzkiego**

Jeden ze współczesnych teologów ks. Tadeusz Dajczer zauważył: „Jest taki bliźni, którego może traktuję najgorzej, a który jest mi bardzo bliski. Tym bliźnim jest

<sup>5</sup> J. Maritain, *O filozofii chrześcijańskiej*, w: Tenże, *Pisma wybrane*, tłum. J. Frydrychowa, Kraków 1988, s. 73.

<sup>6</sup> E. Stein, *Byt skończony, a byt wieczny*, tłum. I. J. Adamska, Kraków 1995, s. 55.

<sup>7</sup> E. L. Mascall, *Chrześcijańska koncepcja człowieka*, tłum. H. Bednarek, S. Zalewski, Warszawa 1962, s. 23.



moje ciało. Już od pierwszego momentu dnia spotykam je, jego obecność będzie mi towarzyszyła przez cały dzień<sup>8</sup>.

Filozofia, a również i nauki przyrodnicze, podkreślają, że ciało człowieka jest staranniej zbudowane niż ciała innych, choćby najbliższych nam zwierząt. Nie chodzi tu tylko o nasze cielesne narządy, jak np. budowę dłoni, która jest niemal „doskonałym narzędziem” o przeróżnym zastosowaniu. Wyjątkowość ciała ludzkiego polega na niesłychanym zjawisku, choć na co dzień postrzeganym jako coś zwyczajnego: mianowicie: nasze ciało jest połączone z psychiką, która w naukach nazwana jest świadomością, czy też ludzkim „ja”, a w religii po prostu: ludzką duszą. Żadna istota żyjąca na ziemi nie jest tak złożona.

Z tej podstawowej prawdy dotyczącej natury ludzkiej wynika cały szereg ważnych konsekwencji. Otóż zdarza się, że czynimy dwa podstawowe błędy w traktowaniu naszego ciała. Są to dwie skrajności (już Arystoteles zachęcał swoich słuchaczy, aby wybierać to, co jest pośrodku, stąd nazwano go „filozofem złotego środka”<sup>9</sup>). Jedna skrajność polega na tym, że ciało traktowane jest jako coś złego, jako przeszkoda, ciężar, może źle wpływać na ludzką duszę. Dlatego trzeba je nieustannie umartwiać i poskramiać. Najważniejsza w człowieku jest dusza.

Drugi błąd jest przeciwny do pierwszego: ciało nie może poważnie wpływać na duszę (na ludzką świadomość), bowiem pozostaje w czysto przypadkowym stosunku do duszy. Dlatego wolno ciału robić wszystko, co mu się podoba. A więc pełna wolność. Można je traktować jako narzędzie, albo zabawkę, bowiem ciało tylko posiada my i tak naprawdę nie jest ono częścią naszej natury, nie decyduje o tym kim jestem.

Ten drugi błąd może być źródłem kolejnych dwóch skrajnych błędów: po pierwsze, że jako ludzie jesteśmy czystymi duchami, a tylko czasowo jesteśmy obdarzeni ciałem, z którym można robić co nam się podoba; albo, że jesteśmy tylko wyższym stopniem ssaków (to druga skrajność) i że nasze duchowe władze i dążenia nie są niczym nadzwyczajnym, są tylko wytworem ludzkiego mózgu i dają się opisać przy pomocy pojęć biologii, psychologii. Nic ponadto<sup>10</sup>.

Powyższe błędy prowadzą prawie zawsze do życiowej katastrofy. Ogrom ludzkiego cierpienia i zawodów pochodzi stąd, że wielu ludzi nie jest zadowolonych z tego, że są właśnie zbudowani z duszy i ciała, co więcej: w ogóle się nad tym nie

<sup>8</sup> T. Dajczer, *Sakrament obecności*, Opole–Warszawa 2009, s. 77.

<sup>9</sup> Słynna jego maksyma to: „Virtus in medio est” tzn.: „Mądrość (cnota) jest pośrodku”.

<sup>10</sup> Te dwie postawy trafnie obrazuje E. L. Mascall: „Życie na sposób małpy jest dobrą rzeczą, jeżeli się jest małpą, jak również dobrą rzeczą jest żyć na sposób anioła, jeżeli jest się aniołem”. Tenże, *Chrześcijańska koncepcja człowieka*, tłum. H. Bednarek, S. Zalewski, Warszawa 1962, s. 46-47.

zastanawia! Filozofowie starożytni mówili: „Poznaj samego siebie”. To pierwszy krok do szczęścia. Podkreślali, że być istotą ludzką, to być istotą, która posiada wyjątkowy i w najwyższym stopniu zadziwiający i ekscytujący status we wszechświecie, jesteśmy bowiem mieszkańcami dwóch wielkich rzeczywistości: królestwa materii i królestwa ducha.

Jakie jest więc właściwe podejście do ludzkiego ciała?

W przeciwieństwie do powyższych skrajności filozofia klasyczna i religia chrześcijańska utrzymują, że ciało jest nieodłącznym elementem (częścią) człowieka i nie w mniejszym stopniu niż dusza, zostało stworzone przez Stwórcę. Nie może po prostu istnieć człowiek bez ciała<sup>11</sup>. Dlatego nie należy go ani niszczyć, ani też mu zbyt dogadzać, ale trzeba je odpowiednio kształtować, aby właściwie zbudować całego człowieka, czyli należy wybrać drogę... środka.

Szczęście człowieka związane jest nie tylko z duszą, ale także z ciałem. Przecież takie dobra, jak: życie, zdrowie, siła fizyczna, piękność, rozkosz zmysłowa, w tym przyjemności seksualne, mają wymiar cielesny. Św. Tomasz wprost stwierdza, że ciało jest konieczne do działania, a także w pewnym stopniu – do bycia szczęśliwym<sup>12</sup>. Elementem składowym ludzkiego codziennego szczęścia, do którego człowiek ma prawo są przecież także różne przyjemności. Człowiek dzięki posiadaniu materialnego ciała i biologicznego życia, ze swej natury dąży do zadowolenia i przyjemności. Jest to prawo natury, któremu podlega każda istota żywa. Jednak warto pamiętać o tym, że wszelkie przyjemności cielesne nie stanowią istoty szczęścia, lecz ze szczęścia wynikają, są jego właściwością. Zdarza się, że ludzie często myślą szczęście z dobrami i przyjemnościami cielesnymi, takim jak: bycie bogatym, atrakcyjnym itp. A przecież ciało i dobra materialne nie mogą być ostatecznym celem życia i źródłem szczęścia, już choćby dlatego, że wszystko to, co jest przemijające, krótkotrwałe nie jest zdolne zaspokoić wyższych pragnień duszy. Co więcej, w przypadku nadużyć dóbr cielesnych, np. przyjemności płynącej z jedzenia czy z życia seksualnego, mogą one być źródłem przesytu, a nawet bólu i cierpienia.

Błąd polegający na utożsamianiu ludzkiego szczęścia z przyjemnościami cielesnymi, pochodzi stąd, że ludzkie ciało, które jest przecież jednym z elementów naszej natury ludzkiej – bierze się za jej całość. Na tej drodze nigdy nie znajdziemy prawdziwego szczęścia. Wcześniej czy później dojdzie do katastrofy. Owszem, zachowanie i doskonalenie ciała jest naturalnym celem ludzkiego życia, ale nie może być najwyższym czy jedynym celem i nie może wystarczyć

<sup>11</sup> Dlatego nawet po śmierci, gdy nasze ziemskie ciało ulegnie rozkładowi, będziemy posiadali ciało. Religia mówi o „ciele niebieskim”, przebóstwionym. Najlepiej wyraził to św. Paweł w liście do Koryntian 15,42.

<sup>12</sup> Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 4, a. 5-6.

człowiekowi. Człowiek ma bowiem jeszcze potrzeby duchowe, które przewyższają wspomniane dobra cielesne.

## Dusza ludzka – czy rzeczywiście istnieje?

Bycie człowiekiem jest sprawą bardzo skomplikowaną, ponieważ tylko on jest jednością ciała i rozumnej duszy. Przypatrzmy się teraz ludzkiej duszy, która w naukach szczegółowych nazwana jest świadomością, czy też ludzkim „Ja”.

Na temat duszy pisał już mędrzec starożytności Sokrates, który podkreślał, że tajemnica szczęścia zawarta jest w powiedzeniu: „Poznaj samego siebie”, czyli troszcz się bardziej o swoją niematerialną duszę, niż o śmiertelne ciało. Podobnie mówił jego wybitny uczeń Platon, że bycie zdrowym i pięknym fizycznie to z pewnością wielka wartość, ale to nie wystarcza, jeśli nie posiadamy również zdrowej duszy oraz cnoty umiarkowania.

Postawmy pytanie: czy naprawdę posiadamy rozumną duszę? A może jest to złudzenie i pozostałość religijnych wierzeń? Niektórzy naukowcy jak np. prof. Włodzisław Duch zaprzeczają istnieniu duszy, ich zdaniem jest ona zbyteczna w wyjaśnianiu zdolności ludzkiego myślenia i innych czynności duchowych. Wszystko bowiem da się ostatecznie sprowadzić do naszego mózgu.

Odpowiadamy: takie stanowisko to wielki błąd. Dlaczego? Zapytajmy najpierw: czym jest ludzki mózg, ważący średnio, u dorosłego człowieka, około 1.30 kg? Wiemy, że mózg zbudowany jest z komórek, czyli z tzw. neuronów. Są to komórki bardzo szczególne i bardzo gęsto „zapakowane”. W naszym mózgu znajduje się około 100 miliardów neuronów. To naprawdę zawrotna liczba. Zdziwiająca jest jednak jeszcze inna sprawa. Każda komórka naszego mózgu łączy się z innymi komórkami za pomocą mnóstwa połączeń, tzw. synaps. Średnio jedna komórka nerwowa mózgu ma dziesięć tysięcy takich połączeń.

Jeżeli pomnożymy 100 miliardów komórek razy dziesięć tysięcy to otrzymamy milion miliardów połączeń czyli biliard. Mówiąc dokładniej biliard ma piętnaście zer, (1 bld = 1 000 000 000 000 000), jest tysiącem bilionów, milionem miliardów. Biliard należy do większych wartości liczbowych, ze względu na swoją wielkość jest bardzo rzadko stosowany w codziennym życiu.

Gdybyśmy chcieli sprowadzić nasz mózg, od strony biologicznej do tego co najistotniejsze i opisać go jednym zdaniem, to trzeba powiedzieć, że jest on siecią zawierająca milion miliardów połączeń. Rzeczywiście, mózg ludzki jest najbardziej złożoną rzeczą jaka istnieje na świecie. Żeby było jeszcze ciekawiej to te połączenia zmieniają się i aktualizują. Połączenia, które istnieją w moim mózgu w tej chwili,

nie są takie, jaki były wczoraj albo będą jutro. Dzisiaj np. poznałem nowe osoby, oznacza to, że w moim mózgu coś się zmieniło. Co więcej: ostatnie badania wykazały, że mózg jednej osoby niewiarygodnie różni się od mózgu innej, również pod względem anatomicznym. Nie ma dwóch jednakowych mózgów.

Wróćmy do zagadnienia istnienia ludzkiej duszy, czy też mówiąc językiem psychologii – ludzkiego „Ja”. Same neurony i ich połączenia (synapsy) nie wystarczą do wyjaśnienia działania mózgu. Wiadomo bowiem, że impuls nerwowy zostaje przeniesiony z jednej komórki na drugą przy udziale substancji chemicznej zwanej neurohormonami, a mówiąc prościej na drodze impulsu elektrycznego. I tu pojawia się problem: przecież sam impuls elektryczny, czy substancja chemiczna to za mało, aby myśleć. Impuls elektryczny nie myśli! Raczej nikt z nas nie wyobraża sobie, że można sensownie powiedzieć: dzisiaj rozpoznałem jakąś osobę, dzięki połączeniom 14, 17 i 34; albo moje połączenie 1050 pozwoliło mi włączyć radio, czy odebrać komórkę. Musimy więc stwierdzić, że niektórzy uczeni, jak wspomniany wyżej profesor, głoszą błędną teorię, głoszą po prostu mitologię mózgu polegającą na twierdzeniu, że wszystko, całe nasze myślenie da się sprowadzić do mózgu.

Tymczasem o istnieniu niematerialnej duszy ludzkiej mówi wielu rzetelnych naukowców. Tak np. neurofizjolog, laureat nagrody Nobla John C. Eccles (†1997), w książce napisanej wraz z Karlem Popperem pod wymownym tytułem: *Moje ja i jego mózg* stwierdza, że same komórki nerwowe nie wyjaśniają ostatecznie procesu myślenia. Myślenie jest czynnością duchową, a więc również jego źródło musi być duchowe. To właśnie źródło nazywamy ludzkim „Ja”, bądź ludzką duszą. J. Eccles stwierdza: „Ponieważ rozwiązanie materialistyczne nie jest w stanie wyjaśnić naszej jedności, jestem zmuszony przypisać jedność naszego Ja, czyli duszy, nadprzyrodzonemu duchowemu aktowi stwórczemu, czyli Bogu”<sup>13</sup>.

Na tym przykładzie, a jest ich dużo więcej, widzimy, że współczesne nauki przyrodnicze potwierdzają istnienie duszy ludzkiej. A co na ten temat mówi filozofia? Sięgnijmy do pism jednego z największych filozofów w historii ludzkości: św. Tomasz z Akwinu (†1274). Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* nazywa go „mistrzem rzetelnego myślenia” i „apostolem prawdy”. Tomasz wielokrotnie mówił, że rzeczywistość duszy nie jest łatwa do stwierdzenia i że można to osiągnąć jedynie z wielkim trudem. Owszem trochę łatwiej jest wykazać, że dusza istnieje, ale trudniej jest stwierdzić czym ona jest? Rzeczywiście, nie są to łatwe zagadnienia.

<sup>13</sup> Cyt. za: *Czy dusza istnieje? Między nauką a wiarą*, Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Włoskich, tłum. D. Chodyniecki, Kielce 2009, s. 11.

Św. Tomasz przedstawił ciekawą argumentację za istnieniem duszy ludzkiej. Zaczął od opisu czterech rodzajów działania ludzkiego, stwierdzając, że są to bezsporne fakty. Chodzi o: 1) ludzkie poznanie – zarówno zmysłowe, jak i intelektualne; 2) istnienie woli w człowieku, wiemy przecież z własnego doświadczenia, że możemy podejmować różne decyzje i mamy możliwość wyboru, np. czy oglądać film, czy uporządkować swój pokój; 3) istnienie uczuć np. miłości, oraz: 4) istnienie pamięci. Co do faktu istnienia tych czterech rodzajów działalności nie mamy wątpliwości.

Następnie Tomasz stwierdza, że źródłem, czyli podmiotem tych aktów jest sam człowiek: to **ja** myślę, to **ja** poznaję, do **ja** podejmuję decyzję. A zatem bezpośrednio doświadczam „siebie” jako podmiotu, z którego tryskają akty ludzkiego działania. Doświadczamy więc własnego „Ja”. Wszystkie akty wyłonione z „Ja”, uważam za akty „moje”. A więc „Ja” jest podstawą mojego działania. Warto podkreślić, że te akty nie są mną, ale: są moje.

Należy dodać, że to moje „Ja” nieustannie przekracza „moje” akty, czyli tzw. „strumień świadomości”. Zauważam bowiem, że w żadnym poszczególnym akcie, ani nawet w sumie tych aktów, moje „Ja” się nie wyczerpuje. Ono jest ponad tymi aktami. Doświadczam przecież, że zawsze mogę działać inaczej i więcej niż to właśnie uczyniłem.

To jest właśnie podstawowa sytuacja „bycia człowiekiem”, wspólna dla każdego z nas. W naszym wewnętrznym doświadczeniu napotykamy nasze „Ja”. I to właśnie „Ja”, Tomasz i wielu innych myślicieli nazywa duchem lub duszą. Dusza jawi się więc w człowieku jako źródło działania, źródło naszych decyzji, a szczególnie poznania rozumowego, które przynależy tylko człowiekowi. Innymi słowy dusza to wewnętrzny świat człowieka. Według św. Tomasza człowiek istnieje dzięki duszy. Stosunek duszy do ciała jest taki jak żeglarza do okrętu<sup>14</sup>. W argumentacji za istnieniem duszy ludzkiej nie ma potrzeby odwoływanie się ani do religii, ani do Objawienia.

Podsumowując: dusza jest bytem niematerialnym, odpowiedzialna za nasze duchowe akty, a więc dusza ludzka nie może być złożona z odrębnych części. Nie może też powstać na drodze przemian komórek rozrodczych, ale jedynie dzięki stworzeniu przez odpowiednią przyczynę w momencie naszego poczęcia. Tą przyczyną może być tylko Bóg.

Jeżeli tak, to możemy zapytać: gdzie znajduje się dusza w człowieku? Otóż wiemy już, że dusza jest bytem duchowym, a więc nie posiada konkretnego miejsca w człowieku, np. w sercu, czy w nerce. Dusza bowiem posługuje się ludzkim mózgiem, ale się nie utożsamia z mózgiem.

<sup>14</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Quæstiones de anima*, a. 1, c, tłum. Z. Włodek, W. Zega, Kraków 1996, s. 20.

## Funkcje duszy

Ponieważ dusza spełnia funkcje niematerialne, takie jak poznanie, czy pragnienie czegoś, musi więc posiadać rozum i wolę. Pobudza rozum, aby poznawał prawdę, ale również pobudza naszą wolę, aby dążyła do dobra.

Najważniejszym elementem w człowieku jest rozum. Dlaczego? To właśnie rozum jest odpowiedzialny za poznania i kierowanie ludzką wolą, a więc za całe działanie człowieka. Św. Tomasz trafnie powiedział, że „człowiek jest tym, czym go rozum czyni”<sup>15</sup>. To rozum potrafi wskazać prawdziwe szczęście człowiekowi, w tym także wskazać, jak zbudować i utrzymać szczęśliwą rodzinę. Według Tomasza pierwszeństwo rozumu wobec woli, tzn. poznania w stosunku do chcenia, polega na tym, że nic nie może być chciane (pożądane), co nie jest wcześniej poznane<sup>16</sup>.

Do najważniejszych właściwości woli należy wolność. Tomasz pisze, że człowiek pozbawiony wolności przestałby całkowicie być człowiekiem. Wokół zagadnienia ludzkiej wolności narosło w ciągu wieków wiele nieporozumień. Warto więc zatrzymać się przy tym pojęciu. Ważną cechą człowieka jest to, że jest ciągle otwarty na nowe doświadczenia, nie jest czymś statycznym, raz na zawsze ukształtowanym. Mówimy, że jest bytem dynamicznym. Może i powinien się ciągle doskonalić i usprawniać. Można określić człowieka jako tego, który dąży do doskonałości, do pełni i dobra<sup>17</sup>. A dobrem jest to, co odpowiada jego naturze, a dokładniej to, co ją doskonalą – w rzeczywistości lub niestety tylko pozornie, stąd można wyszczególnić dobra rzeczywiste i pozorne.

Prawdziwa wolność – według św. Tomasza – to inaczej pełnia ludzkiego życia umysłowego: życia intelektu i życia woli, a więc pełne rozwinięcie ludzkich możliwości intelektualnych i woliwanych. Tomasz twierdzi, że źródłem wolności jest rozum, a nie wola. Wyboru dokonuje wola, ale jest ona oświecona przez rozum<sup>18</sup>.

Mówiąc nieco prościej: wolność polega na coraz pełniejszym posiadaniu prawdy, czyli mądrości oraz dobra, czyli miłości<sup>19</sup>. To właśnie w pełnym rozkwicie mądrości i miłości przejawia się prawdziwa ludzka wolność i spontaniczność. A więc pełna

<sup>15</sup> *Suma teologiczna*, II-II, q. 155.

<sup>16</sup> *Traktat o człowieku*, I, q. 80, a. 2, a także: q. 82, a. 3. *Suma teologiczna*, kwestie 1-26, tłum., komentarze G. Kurylewicz, Z. Nerczuk, N. Olszewski, Kraków 1999.

<sup>17</sup> S. Th. Pinckaers, *Źródła moralności chrześcijańskiej. Jej metoda, treść, historia*, tł. A. Kuryś, Poznań 1994, s. 369.

<sup>18</sup> *Radix totius libertatis est in ratione posita* (Źródło wszelkiej wolności jest umieszczone w rozumie). Ciekawe rozważania na temat współdziałania rozumu i woli w działaniu ludzkim, św. Tomasz przedstawił w *Sumie teologicznej* części I-II w kwestiach 8-17. Dobry komentarz do tego można znaleźć w: J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, Lublin 2014, s. 104 nn.

<sup>19</sup> M. A. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, Warszawa 2004, s. 54.

wolność to możliwie najdoskonalszy rozwój mądrości i miłości. W tym znaczeniu K. Wojtyła definiował **wolność jako życie zgodne z własną naturą**. Jest to jedno z najlepszych określeń wolności. Zakłada ona znajomość ludzkiej natury, przynajmniej w pewnym stopniu. Widzimy więc, że wolność nie polega na swobodnych wyborach, czyli na czynieniu tego, na co ma się ochotę, byłaby to samowola, a nie wolność. Jeden ze współczesnych francuskich filozofów wyraził się, że wtedy czułby się naprawdę wolny, gdyby mógł wyjść na ulicę i dowolnie wybranemu człowiekowi uciąć ucho, nie ponosząc za to żadnych konsekwencji. Zdrowy rozsądek podpowiada, że nie na tym polega wolność. Granicą mojej wolności jest dobro drugiego człowieka. Dlatego nie należy się dziwić, że wolność ludzka nie jest doskonała i absolutna, gdyż taka przysługuje tylko Bogu. Człowiek jest bytem ograniczonym, chociażby przez czas i przestrzeń, a więc i jego wolność jest ograniczona. Człowiek jest wolny na miarę swojej natury. Natomiast w świecie roślin i zwierząt nie ma wolności, są tam działania naturalne i konieczne, które zmierzają do przedłużenia swojego istnienia. Mówimy, że zwierzęta posiadają instynkt, owszem często bardzo rozwinięty, ale nie posiadają wolności. Dlatego zwierzęta nie mogą być dobre lub złe w sensie ścisłym, tzn. w sensie moralnym, takim może być tylko człowiek. Co nie przeszkadza, że moja babcia mówi: „jaki mój kotek jest dobry...”

Tylko człowiek może przekroczyć instynkt, może wybierać i dlatego on tylko jest wolny. A więc wolność sprowadza się ostatecznie do wolności decyzji: mogę zrobić to lub tamto. Zauważamy, że ta wolność decyzji może być w różnym stopniu ograniczona na skutek działania różnych czynników materialnych, np. alkoholu czy przemocy fizycznej. Mogą one w pewnym stopniu paraliżować nasze życie umysłowe i wolitywne.

Można więc powiedzieć, że wolność ludzka sprowadza się do wolności decyzji, w której uczestniczą dwie strony: rozum i wola, strona poznawcza i pożądcza. Wolność jest zawsze wolnością do realizowania dobra, nigdy zła, i to w każdej dziedzinie życia. Jest tak dlatego, że dążenie do celów złych jest przeciwne rozumnej naturze człowieka. Takie dążenie nie jest wolnością, ale niestety zniewoleniem. Wolność wyraża się więc w rozumnym dążeniu do dobra. Wyraża to norma, która jest powszechnie przyjęta przez ludzi: „Czyń dobro”, lub też: „Dobro należy czynić, a zła unikać”<sup>20</sup>.

Z zagadnieniem wolności związana jest ludzka miłość. Istnieją różne określenia miłości. W filozofii klasycznej mówi się, że miłość to pragnienie dobra dla drugiej

<sup>20</sup> Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, 1-2, q. 94, a. 2. A także: *O człowieku. Z Ojcem prof. Mieczysławem A. Krąpcem rozmawia Romuald Jakub Weksler-Waszkinel*, Lublin 2008, s. 88-90; A. Maryniarczyk, *Czym jest ludzka wolność*, w: „Pedagogia Christiana” 3(1999), s. 11.

osoby<sup>21</sup>. Kochać znaczy tyle, co chcieć dla kogoś dobra. Wynika więc z tego, że prawdziwa miłość dąży do dwóch rzeczy: do dobra, którego ktoś chce dla kochanej osoby, oraz ku tej osobie, którą się kocha. Wobec tego dobro jest właściwą przyczyną miłości. Obok dobra istnieje drugi przedmiot miłości – piękno. Zarówno dobro, jak i piękno są nieoddzielne od przedmiotu i istnieje tylko jedna podstawa rozróżnienia między nimi: w dobru znajduje zaspokojenie wola, w pięknie zaś znajduje zaspokojenie zmysłowe lub umysłowe ujęcie rzeczy przez świadomość. Miłość wymaga więc wstępnego poznania dobra, którego pragnę ofiarować ukochanej osobie oraz poznania samej osoby, którą się kocha<sup>22</sup>.

### Czym jest szczęście?

Każdy człowiek, w miarę możliwości, dąży do zaspokojenia wszystkich swych potrzeb. Szczęście jest to stan, w którym wszystkie potrzeby życia ludzkiego są zaspokojone tak, że niczego mu nie brakuje spośród tych rzeczy, których człowiek pożąda zgodnie z wymaganiami rozumu<sup>23</sup>. Szczęście to doskonałe i wystarczające dobro, które wyłącza wszelkie zło i zaspokaja wszelkie pragnienia<sup>24</sup>.

Św. Tomasz dokonuje podziału szczęścia na: szczęście doskonałe, wieczne (*beatitudo perfecta*), które osiąga prawdziwą istotę szczęścia, oraz szczęście niedoskonałe, doczesne (*beatitudo imperfecta*), które nie osiąga tej istoty, lecz pod pewnymi względami uczestniczy w niektórych cechach określających szczęście doskonałe<sup>25</sup>. Szczęście niedoskonałe to inaczej szczęście codzienne, zwyczajne. Jest ono wynikiem posiadania tu na ziemi pewnych dóbr. Rzecz ciekawa, że człowiek nie zawdzięcza szczęścia wyłącznie sobie, chociaż decyduje o wyborze dobra. To właśnie dobro przez niego wybrane dopiero daje szczęście, jest źródłem szczęścia<sup>26</sup>.

W tym miejscu warto zastanowić się, jakie są rodzaje dóbr i jakie znaczenie mają one dla osiągnięcia szczęścia? Jest to ważne zagadnienie bowiem może zachodzić

<sup>21</sup> B. Kiereś, *Chodzi o miłość*, Lublin 2006, s. 7-8.

<sup>22</sup> F. W. Bednarski, *Miłość narzeczenińska i miłość małżeńska w świetle filozofii św. Tomasza z Akwinu*, Londyn 1958, s. 15; a także: J. Pieper, *O miłości*, przeł. I. Gano, Warszawa 2004.

<sup>23</sup> F. W. Bednarski, *Zasada konstytutywna wartości moralnej w etyce św. Tomasza z Akwinu*, „Studia Philosophiae Christianae” 25(1989), z. I, s. 66.

<sup>24</sup> Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 5, a 3, c. Znany polski filozof Władysław Tatarkiewicz (+1980 r.) określił szczęście poprzez trzy cechy: Szczęście to: 1. trwałe, 2. pełne i 3. uzasadnione zadowolenie, Tenże, *O szczęściu*, Warszawa 1975, s. 37-40.

<sup>25</sup> Św. Tomasz, *Suma teologiczna*, I-II, q. 4, a; a także: E. Gilson, *Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1998, s. 405.

<sup>26</sup> Wiele ciekawych uwag na temat szczęścia znaleźć można: M. Wójtowicz: *Metafizyczne i antropologiczne podstawy świętego Tomasza z Akwinu teorii szczęścia*, rozprawa doktorska, Lublin 2016.